

Informacja

Strona znajduje się w archiwum.



## PASJE MAŁOPOLSKICH POLICJANTÓW

Data publikacji 01.04.2019

### **Rozmowa z asp. Łukaszem Drobotem, dzielnicowym z Komisariatu Policji w Wojniczu, który niedawno uratował okaleczonego myszołowa.**

O tym, że Łukasz jest dzielnicowym z komisariatu w Wojniczu, który na co dzień pomaga mieszkańcom Grabna, Milówki, Olszyn, Sukmania i Wojnicza wiedzą wszyscy, ale mało kto wie, że jest on także prawdziwym miłośnikiem natury i autorem niezwykłych zdjęć. Udało się nam namówić go na rozmowę.

Łukasz zajmujesz się fotografią przyrodniczą, powiedz skąd wzięła się ta pasja?

- Od zawsze miałem kontakt z naturą i zwierzętami. Dzieciństwo spędziłem na wsi, gdzie jako młody chłopak dużo czasu chodziłem po lasach, obserwując żyjące tam zwierzęta. Podglądanie zachowania mieszkańców lasu tak mnie pochłaniało, że potrafiłem o wszystkim zapomnieć. Pamiętam jak raz z tego powodu nie wróciłem na czas do domu i tak wystraszyłem rodziców, że razem z sąsiadami i leśniczym wszczęli za mną poszukiwania. Miałem w planach zostać leśnikiem, ale życie potoczyło się inaczej i ostatecznie wybrałem mundur, czego nie żałuję. Z czasem zacząłem utrzymywać to czego byłem świadkiem -robiąc zdjęcia.

Gdzie najczęściej fotografujesz ?

- Lubię teren gminy Zakliczyn, radłowskie lasy, Puszcę Niepołomicką, okolicę Biebrzy - to unikatowe miejsca. Bardzo lubię Bieszczady, gdzie co jakiś czas wyjeżdżam z kolegą. Czuję się częścią tamtego świata, śpimy w namiocie, z dala od cywilizacji, spędzamy tak kilka dni i podczas tych wypadów powstają najlepsze ujęcia. Organizujemy wyprawy także zimą. Wtedy oprócz dobrego sprzętu fotograficznego, niezbędne jest też odpowiednie ubranie no i kondycja. Kilometrowe wędrówki w błocie, śniegu, deszczu, wymagają sprawności.

A jak długo jesteś zmuszony czekać na dobre ujęcia?

- Nie ma reguły. Dobre zdjęcia wymagają skupienia i sporej cierpliwości. Często aby uchwycić ten jeden, niepowtarzalny moment trzeba spędzić w ciszy i względnym bezruchu naprawdę dużo czasu- kilkanaście godzin, czy nawet kilka dni. Innym razem - z reguły podczas wędrówki, obiekt wchodzi prosto „na ciebie” i jest na wyciągnięcie ręki. Zdarza się też, że czekasz wiele godzin i nic z tego, kłapa- nic się nie pojawia się. Fotografowanie zwierząt to prawdziwa sztuka dla wytrwałych. Zadawalającym wynikiem jest dla mnie jedno, dwa dobre zdjęcia zrobione podczas wyprawy.

Łukasz, a zdradzisz nam, jak wybierasz miejsce do obserwacji, po czym poznajesz, że będzie ono odpowiednie?

- Obserwowanie od lat zachowania zwierząt sprawia, że rozumiesz i poznajesz ich zwyczaje. Najpierw zawsze poznaję okolicę, sprawdzam tropy, odnajduję miejsca żerowania. Kiedy jestem na obcym terenie rozmawiam też z leśnikami - oni znają las jak własną kieszeń.

Łukasz, wiemy że twoje obrazy są doceniane, masz na swoim koncie sukcesy, opowiedz o nich trochę ?

- Mówiąc szczerze kiedy rozpoczynałem przygodę z aparatem, nie myślałem w ogóle o pokazywaniu swoich zdjęć innym. Robiłem to co lubię, wiedzieli o tym moi bliscy i to mi w zupełności wystarczało. Do pokazania swoich obrazów światu namówiła mnie żona, która również podziela moją pasję. To ona przekonała mnie, że warto pokazać je innym. No i tak to poszło. A wracając do pytania - kilka razy brałem udział w konkursie fotograficznym „Wakacyjna przyroda w Tarnowie”, zdobywając miejsca w czołówce. Mam na koncie wyróżnienie w ogólnopolskim konkursie Amundsen Photo Awards w kategorii Zwierzęta. Moje zdjęcia publikowane były też na łamach czasopisma „Echa Leśne”, wydawanego przez Lasy Państwowe.

Powiedz, czy istnieją jakieś zasady związane z fotografowaniem zwierząt w naturze?

- Należy pamiętać, że to my ludzie wchodząc na ich teren jesteśmy intruzami. Ważne, aby zachować odpowiednią odległość, zapewniającą zwierzętom ciszę, spokój i możliwość funkcjonowania do jakiego przywykły. Nie wolno płoszyć zwierzęcy i trzeba pracować tak, by żaden mieszkaniec lasu nie ucierpiał.

A jakich przedstawicieli świata zwierząt fotografujesz najchętniej ?

- Lubię robić zdjęcia ssakom i gatunkom rzadko spotykanym. Założyłem sobie, że przedstawiam zwierzęta tak, jak wyglądają naprawdę, jak żyją w swoim świecie. Pokazuję innym to, co widać gołym okiem, nie uznaję koloryzowania i poprawiania natury.

Powiesz nam czy fotograf Łukasz Drobot ma jakieś niezrealizowane marzenia?

- Fotografowałem kiedyś watahę 12 wilków i stado żubrów, liczące 54 osobników - to były magiczne chwile. Najpiękniejszy okres w roku przypada od połowy września, do połowy października na rykowisko jelenia. Dźwięki jakie wydobywają wtedy byki, nie da się porównać z niczym. Tropiłem też kiedyś rysia, ale nie udało się go namierzyć - może kiedyś się uda...

Łukaszu nie mogę nie zapytać czy masz w domu jakieś zwierzęta? Znając Cię, jestem pewna, że tak.

- Oczywiście, że mam i to całkiem sporą gromadkę. Mamy dwa żółwie, dwa psy, koty, rybki i trzy konie.

I na koniec - powiedz proszę, co takiemu idealiście jak Ty daje kontakt z przyrodą ?

- Bardzo wiele, ale w skrócie - autentyczną radość, siłę, złapanie balansu w codziennym życiu i pokłady spokoju, potrzebne na co dzień. Trudno wyobrazić mi sobie dzisiaj moje życie bez zwierząt, bez aparatu. Mam zaszczepiony szacunek do otaczającego nas świata przyrody i tego szacunku nauczę swojego, małego synka. Chciałbym, abyśmy wszyscy doceniali piękno naszej przyrody, czerpali z niej radość i dbali o nią.

Bardzo dziękuję Ci za rozmowę.

Miłość Łukasza do przyrody przebija się z jego zdjęć. Zresztą - sami oceńcie. Zapraszamy do obejrzenia galerii. Dla tych, którzy czują niedosyt i chcieli by zobaczyć więcej zdjęć autorstwa Łukasza, zachęcamy do kliknięcia na ten link <https://www.instagram.com/lukaszdrobot/>

(KWP w Krakowie/kr)



